

Alkohol.

*Te banalne walce kawiarniane
Urastają w tragiczne psalmodje...
Myśli moje, tańczące, pijane,
Ciebie w smętne wplatają melodje.*

*O, jak wyją te straszne walczyki!
Jak Cię szarpia, wplecioną w męczarnię!
Oczy moje, jak ostre okrzyki,
Przeszywają gorącą kawiarnię!*

*Pięścią walę, kurcz ściska mi palce,
Spazm tęsknoty (o, przyjdź!!!) w gardle duszę!
I te głupie kawiarniane walce
Rozpinają mi na krzyżu duszę!*

*I tak konam przy Tobie, kochance,
Co z tortury tych walców mnie wzywa,
Aż nas razem, przy którejś tam szklance,
Czarny sen, czarny wichur porywa.*

Juljan Tuwim.

Rewizja.

*Trzej — z uśmiechem i spokojnie. Grzecznie.
„Tak... A tutaj? No, a tu?...” Szperali.
(A w kącikach ust — tak niebezpiecznie.
A w źrenicach — ostrza zdradnej stali.)*

*Ten wyblakły — tępo smutny niby,
Lecz udaje. A drugi, w mundurze,
Przykląkł, czyta... Przez wylekłe szyby
Trzecie oczy, oczy szpicla szczurze.*

*To? Odsunąć? Proszę... (Coś tam w głębi
Z krzykiem pada i przeciągle boli — — —)
Zwiedle słówko... Zimny strach się skłębil...
— Aż wyciągnął. „Hm... Ta-a-ak... Pan pozwoli...”*

Juljan Tuwim.